Nr. 84. **Kraków, dnia 14 Kwietnia — Wtorek.** **Rok 1885.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie Ag.** „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Mochium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wybory do Rady państwa.

Prawdopodobnie nie więcej jak 6 do 7 tygodni dzieli nas od chwili tak ważnej w politycznem życiu kraju naszego, jaką będą nowe wybory do Rady państwa. Akcya wyborcza powinnaby się co rychlej rozpocząć, jeżeli wyborcy nie mają nieprzygotowani stanąć do urny. Zanim przystąpimy do omówienia politycznej strony tej sprawy, zwracamy dziś uwagę na jej stronę mechaniczną t. j. na organizacyę akcyi wyborczej, jak ją zakreśliła uchwała Koła poselskiego sejmowego z d. 19 października 1884 r. Jest to obowiązujący moralnie regulamin wyborczy, do którego dotychczas z nielicznemi wyjątkami działania na własną rękę, kraj cały się stosował. Nie zaszkodzi przeto w chwili, gdy akcya wyborcza ma się rozpocząć, przypomnieć ten regulamin — do czego w następnym numerze dodamy nasze objaśnienia i uwagi. Oto osnowa regulaminu:

§. 1. Centralny komitet przedwyborczy, wybrany przez Koło sejmowe, dzieli się na dwa oddziały, jeden z siedzibą we Lwowie, drugi w Krakowie. Każdy oddział składa się z 10 członków i pięciu zastępców.

§ 2. Oddział centralnego komitetu przedwyborczego będzie ukonstytuowany i rozpocznie swoje działanie, skoro większość członków oddziału, przez Koło sejmowe wybranych, wybierze z pośród siebie prezesa, jego zastępcę i sekretarza.

§. 3. Jeżeli który z wybranych przez Koło sejmowe członków komitetu wystąpi ze składu oddziału, lub stale przestanie brać udział w pracach tegoż, prezes oddziału powoła w jego miejsce jednego z wybranych przez Koło sejmowe 5 zastępców.

§. 4. Oddziały powołują w stosownym czasie osoby, piastujące godność prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast, wybierających posła na Sejm i do Rady państwa lub inne wpływowe osobistości do zawiązywania komitetów przedwyborczych gmin wiejskich i miast.

§. 5. Skoro komitety przedwyborcze miejscowe ukonstytuują się, wybiorą po jednym delegacie na zjazdy delegatów, które prezesowie oddziałów komitetu centralnego powołają do Lwowa a względnie do Krakowa.

§ 6. Przewodniczący oddziału przewodniczy na zebraniu delegatów, w którem biorą udział także członkowie oddziału.

§. 7. Zjazd delegatów wybiera do oddziału komitetu przedwyborczego centralnego pięciu członków, którzy wejdą w skład odnośnego oddziału.

§. 8. Wzmocnione tym wyborem oddziały powoływać mogą jeszcze po pięciu dalszych członków, którzy odtąd stale wchodzą do ich składu.

§. 9. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego działają niezależnie od siebie; w razie potrzeby, oddziały porozumiewają się wzajemnie.

§. 10. Komitety przedwyborcze miejscowe przedstawiają oddziałowi kandydatów dla wyborców z mniejszej posiadłości, a kandydatów z miast podają do jego wiadomości — czuwają nad akcyą przedwyborczą przy prawyborach i wyborach i donoszą o przebiegu akcyi wyborczej właściwemu oddziałowi komitetu centralnego.

§ 11. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego zatwierdzają kandydatów poselskich dla okręgów wiejskich i ogłaszają kandydatów poselskich dla miast.

§. 12. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego postarają się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłoszą listę niektórych kandydatów, których wybór do Sejmu lub Rady państwa przez większą własność w ogóle byłby pożądany.

§. 13. Centralny komitet przedwyborczy pełni czynności swoje do ostatniej sesyi sejmowej.

Od centralnego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy, wyznaczony przez Koło sejmowe do kierowania czynnościami przedwyborczemi w zachodniej części Galicyi i W. ks. krak., odbył 11 kwietnia pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem obecni byli wybrani w r. z. przez Koło sejmowe członkami Komitetu central. pp. Benoe Atanazy, Chrzanowski Leon, Kieszkowski Henryk, Madeyski Stanisław, hr. Męciński Józef, hr. Potocki Artur, hr. Rey Mieczysław, hr. Tarnowski Stanisław, Zoll Fryderyk. Nie mógł przybyć na posiedzenie tylko ks. Eustachy Sanguszko, bawiący obecnie w Wenecyi przy chorym szwagrze ks. Adamie Sapieże.

Komitet centralny przedwyb. ukonstytuował się tymczasowo na tem pierwszem posiedzeniu wybierając przewodniczącym posła Chrzanowskiego, dotychczasowego zastępcę prezesa.

Odpowiednio instrukcyi uchwalonej przez Koło sejmowe dla komitetu centr. przedwyb., pierwszą jego czynnością będzie wezwanie prezesów Rad powiatowych, burmistrzów niektórych miast (wybierających posła wraz z kuryą mniejszej własności wiejskiej) i obywateli wpływowych w każdym powiecie do zawiązania komitetów powiatowych przedwyborczych. Zaś prezydentów miast, które wybierają oddzielnie posłów, zawezwie komitet centralny do zwołania w czasie właściwym ogólnego zgromadzenia wyborców w celu wybrania komitetu miejskiego przedwyborczego. Komitety powiatowe mające kierować czynnościami przedwyborczemi z kuryi mniejszej własności, każdy w swoim powiecie, wybrać mają przedewszystkiem po jednym delegacie, którzy na zjeździe w Krakowie w dniu oznaczonym przez komitet centralny wybiorą pięciu członków do tegoż komitetu.

Dla przygotowania powyżej wykazanych pierwszych czynności naznaczonych instrukcyą uchwaloną przez Koło sejmowe, komitet centralny przedwyborczy na wczorajszem posiedzeniu ułożył listę mężów zaufania, których, wraz z prezesami Rad powiatowych, zawezwie do zawiązania komitetów powiatowych. Następnie komitet centr. postanowił, iż zaraz po zamknięciu Rady państwa i rozwiązaniu Izby poselskiej a rozpisaniu nowych do niej wyborów, przewodniczący roześle wezwania do zawiązania komitetów powiatowych, wydając stósowną odezwę. Wreszcie komitet upoważnił przewodniczącego do oznaczenia dnia, w którym zjechać się mają w Krakowie delegaci komitetów powiatowych, najrychlej w 14 dni po wyprawieniu zawezwań do zawiązania tych komitetów.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

IV.

„Chociażby zachód był na przedpieklu, a droga do niego przez raj prowadziła, to przecież nie zatrzymamy się w raju i dotrzemy na zachód“. Tak powiedzieli sobie w r. 1873 ludzie wykolejeni i pozbawieni środków do egzystencyi przez katastrofę giełdową i handlową, ów pamiętny „krach“, który i u nas w gospodarstwie społecznem tyle spustoszeń narobił, i tyle miazmatów ekonomicznych zarazem wytępił. Ludzie owi, zbrojni w silną wolę i narzędzia do uprawy roli, poszli drogą 3000 kilometrów długą, towarzystwa wnet zawiązane wybudowały koleje w rozlicznych kierunkach, i rozpoczęła się praca na dziewiczych ziemiach, dziewiczych bo nietkniętych pługiem, lecz nie wszędzie równie rodzajnych. Rezultatem tej pracy owe miliony cetnarów pszenicy, za które miliony do Ameryki płyną. Praca ta jednak nie była ni łatwą ni też dającą olbrzymie zyski i plony. Uprawa surowej ziemi, w początkach ciągłe walki z Indyanami, braki i niedostatki półdzikiego życia, odosobnienie i brak duchowych potrzeb, pożary preryi i klęski elementarne, nieprzyjaciele ze świata ssących, owadów i ptaków, wszystko to było obficie w udziale danem każdemu prawie z tych przodowników cywilizacyi pługa; opisy autorów amerykańskich pełne są szczegółów okropnych, wśród których pierwszy biały człowiek w owych okolicach musiał sobie warunki istnienia wywalczać.

Dzisiaj stosunki te znacznie się polepszyły, daleki zachód Ameryki, ów tajemny far west jest połączony siecią kolei żelaznych i przerznięty trzema kolejowemi liniami Oceanu Spokojnego (Northern, South, Pacific, Railway), łączącemi środkowe stany z San Francisco z jednej, z Nowym Yorkiem z drugiej strony; zmyślne maszyny zastępują im korzystnie, chociaż nie całkiem, pracę ludzką, handel zbożowy, uorganizowany na nieznaną pod względem doskonałości i ogromu skalę, umożebnia wyzyskanie korzyści targu światowego; siły przyrody wszystkie prawie, od fali wodnej obracającej młyny i śruby - propellery aż do podmuchu wiatru, wprawiającego w ruch Eclipse-wiatrak, składają im swą daninę i uległe służą; nie pozbyli się jednakże ni klęsk elementarnych, ni zastępu szkodników, powiększonego znacznie wskutek trzebienia lasów, ni drożyzny robotnika, który w czasie żniw za 10-cio godzinną robotę żąda 4 fl. 50 ct. i pożywienia, ni podatków rządów związkowego i stanowego; usunęli prawie tylko wszystkie przeszkody, które usunąć od nich istotnie zależało.

Zestawienie porównawcze wydatków z roli (akra) pojedynczych stanów najlepiej nas objaśni co się tyczy wydatności i wartości jednostki płodu, za jaką przyjmujemy bushel. Urzędowe to zestawienie pochodzi z r. 1880; według niego wydawał 1 akr.:

w Stanie:	buszli kukur.	po dolarów	buszli pszenicy	po dolar.
Maine	36.0	0,78	14,0	1,60
New Hampshire	42.5	0,79	17,0	1,60
Vermont	39.0	0 77	19,0	1,45
Massachusets	34,7	0,70	22 0	1,50
Rhode Island	33 0	0 84	22,0	1,50
Connecticut	29,0	0 80	17 0	1,45
New York	32,0	0 60	18,0	1,22
New Jersey	36,4	0,52	13,8	1,43
Pensylvania	33,0	0,51	13,0	1,36
Delaware	22,0	0,50	13,5	1,40
Maryland	28,0	0,53	13,8	1,35
Virginia	19,6	0,46	10,4	1,18
North-Carolina	14,0	0,52	8,3	1,09
South-Carolina	9,0	0,78	9,9	1,55
Georgya	10,5	0,68	9,5	1,36
Florida	12,9	0,71	9,5	1,36
Alabama	12,0	0,68	7,0	1,15
Mississipi	15,0	0 62	8,0	1,42
Louisiana	17,0	0,58	8,0	1,42
Texas	24,0	0,43	12,0	1,21
Arkausas	24,0	0,44	9,0	0,88
Tennesee	25,0	0,40	8,4	1,04
West (zach.) Virginia	25,5	0,47	12,2	1,24
Kentucky	30.3	0,32	12,5	0,99
Ohio	31,5	0,40	15,0	1,24
Michigan	31,0	0,39	17,5	1,22
Indiana	30.0	0,34	14,5	1,13
Illinois	29,0	0,29	16,5	1,04
Wisconsin	28,0	0,33	15,0	0,93
Minnesota	29,0	0,38	18,5	0,91
Jowa	32,5	0,25	14,5	0,87
Missouri	29,0	0,27	14,0	1,00
Kansas	36,5	0,21	13,5	0,82
Nebraska	38,0	0,18	15,0	0,83
California	30,0	0,95	9,5	1,30
Oregon	26,0	0,90	20,0	1,11
Newada, Colorado i terytorya	25,0	0,70	18,0	1,05

Z zestawienia niniejszego widzimy najpierw, że średnia wydatność z morga jest o wiele mniejszą od przeciętnej z plonu całej zachodniej i południowo-wschodniej Europy; że zatem o bajecznych urodzajach mowy być nie może. Pod względem rodzajności idą wschodnie stany na czele wraz z północno-wschodniemi i stanami oceanu spokojnego; te dziewięć na czele wymienionych stanów, najstarszych pod względem kolonizacyi, wydają plon stosunkowo najwyższy nie z powodu rodzajności ziemi, ile raczej wskutek umiejętniejszej i racyonalniejszej kultury.

(C. d. n.)

Prasa rosyjska o zatargu afgańskim.

Że sprawa afgańska pochłonęła całą uwagę publiczną w Rosyi dziwić się nie można, gdyż w niej spoczywa kwestya wielkiej europejsko azyatyckiej wojny, nieobliczonej dla Rosyi doniosłości.

Dzienniki przepełnione są afgańskiemi artykułami i przeważnie zajęte ocenianiem znaczenia pogromu Afganów przez gen. Komarowa, tudzież *ultimatum angielskiego*, domagającego cofnięcia się wojsk rosyjskich i jawnego zganienia postępowania rosyjskiego wodza.

Między innemi *Warszawski Dniewnik* z powodu sensacyjnej depeszy o uderzeniu Komarowa na Afganów tak pisze: „Tak więc na granicy Afganistanu rozległy się strzały i krew popłynęła! Przysłowie powiada, że od groszowej świeczki zapaliła się Moskwa, a jednak trudno uwierzyć, ażeby dla jakichś tam mizernych wiorst kwadratowych okolicy, rzeczywiście do nikogo nie należącej, oddzielonej od cywilizowanych krajów piaszczystą pustynią i dzikiemi górami, miała wybuchnąć wojna pomiędzy dwoma największemi w świecie mocarstwami. Starcie to nastąpiło wskutek wyzywających i jawnie wrogich działań Afgańczyków. Dziwna rzecz, że do tego czasu, w ciągu kilku miesięcy, dżygitowie afgańscy nie zaczepiali znajdującego się w bliskości rosyjskiego oddziału i nie wyprowadzili go z granic cierpliwości. Lecz i inne szczegóły depeszy są niezrozumiałe i potrzebują wyjaśnień.

„Fortyfikacye, po za któremi stali Afganowie, znajdowały się, na brzegu rzeki Kuszk (wpadającej do Murgabu, a niedaleko od jej ujścia wyżej nieco znajduje się głośna dziś wieś Pendżdeh) generał Komarow atakował te oszańcowania, rozproszył oddział Afganów, a następnie przeszedł napowrót przez rzekę Kuszk.

„Dlaczego? Zapewne, żeby nie dać powodu do obwinienia nas o zamiary zaborcze. Czy nie lepiej byłoby ofiarować panom dyplomatom *fait accomplie?* To jedno — a drugie zupełnie niezrozumiałą jest dla nas ta część depeszy, która dotyczy oficerów angielskich. Gdzież znajdowali się oni podczas bitwy? Czyżby z boku na stronie od pola bitwy? To jest mało prawdopodobne; zresztą jakimże sposobem, będąc z daleka od pola bitwy mogli być porwani przez uciekającą jazdę afgańską? A później, znajdując się wśród wojsk emira, przez kogo mogli posłać dowódcy rosyjskiemu prośbę o ochronę? Nareszcie co to za niepraktykowane żądanie obrony od wojska nieprzyjacielskiego.

„Gotowi jesteśmy mniemać, że konwój wysłany przez generała Komarowa, gdyby mógł był dopędzić pp. oficerów angielskich wśród uciekającej bez pamięci gromady, mógł nie naruszając praw międzynarodowych przyprowadzić ich do rosyjskiego obozu, jako jeńców wojennych, których można było zatrzymać aż do dalszego wyjaśnienia sprawy w drodze dyplomatycznej korespondencyi.“

W ogóle wszystkie prawie dzienniki przemówiły w tonie stanowczo wojennym.

Nowoje Wremia rozwinęło cały plan operacyi wojennej na wypadek, gdyby Herat obrano za miejsce do ataku wojsk rosyjskich. — Dziennik ten przypomina, że wojska rosyjskie, stojące załogą w kraju zakaspijskim, w ciągu niespełna jednego tygodnia stanąć mogą pod Heratem, tudzież, że kompania prywatna objęła już dalszą budowę kolei żelaznej z Kisil Arwat de Aszkabadu. *Nowoje Wremia* kończy uwagą, że akcya angielska w Azyi środkowej byłaby połączoną z wielkiemi ofiarami i trudnościami.

Jeden tylko *Journal de St. Petersbourg* nie traci nadziei, że utarczka nad Kuszkiem nie doprowadzi do nieporozumień między Anglią i Rosyą.

„Wobec olbrzymich przestrzeni, powiada organ p. Giersa i braku urzędowych szczegółów niepodobna jest sprawdzić oświadczeń złożonych w parlamencie angielskim, zatem lepiej byłoby powstrzymać się od wszelkich opinij aż do czasu otrzymania szczegółowych wiadomości, których konieczność jest widoczną skoro gabinet londyński prosi rząd rosyjski o objaśnienia. Niepodobna przypuścić, aby generał rosyjski, znający zamiary swego rządu, działał bez poważnych powodów. Wypadek nad granicą afgańską jest nieprzyjemnym z tego względu, że może wpłynąć na przebieg układów, pozostawiających jeszcze nadzieję pokojowego zakończenia. Lecz przy nieokreślonem położeniu wobec niekarnych azyatyckich narodów, przywykłych do gwałtów, zawsze można się było obawiać starcia, dlategoteż najrozsądniej teraz będzie czekać dopóki fakta we wszystkich szczegółach nie będą wiadomemi.“

W tym samym mniej więcej duchu przemawia *Petersburger Ztng.* „Jest to pytanie niezmiernej wagi, pisze ona, czy pomiędzy dwiema potęgami tej miary co Anglia i Rosya wybuchnąć ma wojna, której skutki polityczne i ekonomiczne nie dałyby się obliczyć. Pytanie to nie może być zawisłem od nieprzyjaznego i prowokacyjnego zachowania się afgańskich przednich straży. Tylko lekkomyślność i nieświadomość rzeczy mogą już dziś odważyć się na przyjęcie kwestyi wojny za rozstrzygniętą. Należy więc wziąć do serca uwagę *Pall-Mall-Gasette*, która radzi

---

W sprawie pomnika dla Mickiewicza.

Ośmielam się, za pośrednictwem *Nowej Reformy*, zabrać głos w sprawie pomnika dla Mickiewicza. Około połowy miesiąca kwietnia zebrać się ma komitet pomnikowy. Głos mój zapewne uwzględnionym nie zostanie. Kto wie jednak.... W każdym razie, zabranie w kwestyi tej głosu jest moim, jak Polaka każdego, obowiązkiem i prawem obywatelskiem. Zresztą, co na myśli mam, wypowiem krótko, propozycya bowiem moja, równie jak motywa onej, przemówią same za siebie.

Co nam wykazał konkurs dwukrotny?

Konkurs dwukrotny wykazał dowodnie rzecz jedną, na którą, o ile wiem, nikt jeszcze uwagi nie zwrócił, a mianowicie, że w momencie obecnym nie posiadamy ani artystów, ani sędziów, którzyby się znajdowali na wysokości zadania. Dodać pospieszam, że nam to ani trochę nie ubliża. Jest to następstwem trudnego położenia naszego. Społeczność polska wykazała żywotność niezwykłą, utrzymując ciągłość piśmienniczą i wydawszy z łona swego w czasach ostatnich, w zakresie sztuk pięknych, muzykę i malarstwo. Posiada ona rzeźbiarzy doskonałych, znakomitych, którzy się jednak nie wznieśli na wyżyny, jakich dosięgli Chopin i Moniuszko, Matejko, Siemiradzki, Brandt. Są oni na drodze, do wyżyny tej prowadzącej — na szczyt nie doszli jeszcze i w momencie pochodu zaskoczyło ich zadanie takie, jak pomnik dla Mickiewicza. Rzecz więc bardzo naturalna i ani narodowi, ani — tem mniej — artystom nie ubliżająca, że zadaniu nie podołali.

Nie podołali — podołać nie mogli w warunkach kształcenia się, które prace ich i zdolności ku innym ideałom estetycznym i w innym zwracało kierunku.

Czy który z nich Mickiewicza specyalnie miał na celu studyów swoich?

Mickiewicza?

Zapytanie to ważnem jest dla rzeźbiarzy z tego względu, że zdejmuje z nich odpowiedzialność za niepodołanie zadaniu, wiąże się bowiem, jak następstwo z przyczyną, z zapytaniem następującem:

Czyśmy my, literaci, krytycy, uczeni, Mickiewicza przestudyowali? Czyśmy dla artystów dłuta grunt przygotowali? Co?... No — nie. We względzie tym zaznaczamy początki dopiero. — Każdy z nas Mickiewicza czytał i naczytał się, ale nie wnikał w tę głębię piękna, jaka w nim tkwi, nie przejął się tą subtelnością artyzmu, jaka utwory jego owiewa — i co jest rzeczą ważną — nie rozpowiedział o tem narodowi. I chcemy, ażeby rzeźbiarze godny poety pomnik ukuli?

Spróbowali; próba im zaszczyt czyni; nie powiodła się jednak z powodów wyżej wyrażonych, powieść się nie mogła. To już wiele, że się opinia publiczna na niedostateczności i nieodpowiedniości projektów poznała, mogła bowiem była złapać się i zapalić do pomnika, któryby nas wobec ludzi obcych i pokoleń przyszłych ośmieszał.

To wiele!.. Jest to rękojmia na przyszłość. Pomnik godny przedstawiciela poezyi polskiej, jednego z największych poetów europejskich, mieć możemy i mieć będziemy pod warunkiem, jeżeli konkurs następny odłożymy na lat przynajmniej dwadzieścia pięć.

Nie ma się czego spieszyć. „Co nagle...“

Fundusz jest — niech zostanie. W banku, na procenta składane ulokowany, urośnie do wysokości podwójnej i pozwoli na wynagradzanie projektów najlepszych wyznaczyć kwoty po 15, po 10 itd. tysięcy złr. Przez czas ten rzeźbiarze, pod wpływem rozwoju obchodów, odczytów i studyów, Mickiewiczowi poświęconych, wykształcą się i przygotują do zaklęcia jak należy ducha poezyi polskiej w kamieniu. Dla rzeźbiarstwa będzie w tem podnieta do wyrównania malarstwu i muzyce. W publiczności smak się rozwinie i ukształtuje, a więc się i na sędziów znajdzie lepszy, aniżeli obecnie, materyał. Wszystko, słowem, przemawia za tem, ażebyśmy się w cierpliwość uzbroili i postawienie Mickiewiczowi pomnika w spadku pokoleniu temu, co po nas przyjdzie, przekazali.

Czy na wyjście z trudności kłopotliwej, w jaką nas dwa nieudałe konkursy wprawiły, jest rada inna?

Ogłoszenie chyba konkursu trzeciego i powołanie do takowego artystów obcych. Temu atoli sprzeciwia się względów kilka, a mianowicie:

opuszczenie sposobności dania zachęty do kształcenia się rzeźbiarstwu polskiemu;

nieobecność w momencie tym w Europie śród rzeźbiarzy Thorwaldsena;

potrzeba wreszcie nadszarpnięcia znacznego na konkurs tego rodzaju — funduszu pomnikowego.

Rada, z którą się ośmielam występować, niedogodnościom powyższym zapobiega. Dzięki samemu postawieniu kwestyi pomnikowej i utrzymywaniu onej, za pomocą obchodów, odczytów i studyów Mickiewiczowskich, na porządku dziennym, zdobywamy szansę doczekania się Thorwaldsena własnego. Nie nastąpi to może; nastąpi jednak ogólne smaku estetycznego wykształcenie, które dzieciom naszym pozwoli lepiej, aniżeli nam, sprawę pomnikową rozstrzygnąć. Może i one rozstrzygnięcie ostateczne odłożą. Zostawmy im we względzie tym swobodę i fundusz — fundusz, który, nie licząc mogących iść ustawicznie składek, będzie sam przez się rósł. Nikt na tem nie straci ani trochę, a najmniej Mickiewicz. Pamięć Mickiewicza i cześć dla niego nie zaginie wśród nas, ani za dwadzieścia pięć, ani za pięćdziesiąt, ani za setki lat. Zbudował on sobie pomnik w sercu narodu i chodzi o to, ażeby pomnik kamienny czy spiżowy, był wiernem gieniuszu jego uplastycznieniem. To rzecz nie łatwa! Rzecz taka nie przychodzi na pierwsze zawołanie. Zważywszy przeto wszystko powyżej powiedziane, proponuję:

odłożyć konkurs następny na lat dwadzieścia pięć, wyznaczając z góry nagrody: za projekt uznany za najlepszy i zadaniu odpowiadający złr. 15,000, za względnie najlepszy złr. 10,000, za drugi, trzeci i czwarty po złr. 5,000, za pięć następnych po złr. 2,000.

T. T. Jeż.

* * *

Zamieszczamy z prawdziwą przyjemnością projekt znakomitego, a tyle zasłużonego pisarza, którego głos, zwłaszcza w tak ważnej sprawie, nie małą ma doniosłość. Wszakże nie możemy zataić, że się z tym projektem nie zgadzamy. Przyjmując go, stwierdzilibyśmy praktycznie a w sposób dla sprawy pomnika niekorzystny, owo znane przysłowie francuskie: „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego“.

Niewątpliwie wszyscy w Polace pragną, aby pomnik dla Mickiewicza był możliwie najświetniejszy, odpowiadał najwyższym wymaganiom sztuki, a zarazem i tej myśli narodowej, jaka do wzniesienia go dała pochop. Ale również nie wątpimy, że gdyby pod ogólne poddać głosowanie: czy dziś pomnik taki, na jaki rzeźbę naszą stać w tej chwili — czy za ćwierć wieku pomnik może doskonalszy — to ogromna większość oświadczyłaby się za pierwszem. Bo naród chce już raz spłacić w drobnej cząstce wielki dług wdzięczności — chce mieć zarazem w tym pomniku wyrażoną myśl narodową, którąby przezeń przemawiała do wszystkich, do całego ogółu, do tych nawet, co dzieł Adama czytać i rozumieć nie mogą.

To jedno. A powtóre — gdzież rękojmia, że za lat 25 mieć będziemy owego polskiego Thorwaldsena, któryby odpowiedział tak bardzo wysoko nakreślonemu zadaniu? Że obecnie nie powiodły się pierwsze dwa konkursa, nie przeczymy. Ale od pierwszego do drugiego konkursu jest widoczny tak znakomity postęp, taki rozwój myśli artystów, że trzeci konkurs wypadłby niezawodnie znacznie lepiej. Artyści, którzy mieli na konkursie modele bardzo dobre, oświadczają zgodnie, że wiele z tego drugiego konkursu skorzystali i że, gdyby im przyszło po raz trzeci stanąć, mogliby dać znacznie lepsze projekta. — I nie dziwmy się temu wcale, bo nietylko przypatrzenie się tylu różnym pomysłom, tylu wysokim zaletom i nie małym z drugiej strony błędom innych modeli, ale i sama krytyka w całem polskiem dziennikarstwie bez wpływu pozostać nie mogła.

Nie odkładajmy więc sprawy o całe ćwierć wieku, lecz starajmy się, aby stanął pomnik, jaki dzisiaj jest możliwie najlepszy i zostawmy w nim przyszłemu pokoleniu ślad współczesnej myśli polskiej, a zarazem dowód, że dzisiejsze pokolenie nie jest tak pozbawionem ideału, jak tego niektórzy pragną.

zachować zimną krew i oczekiwać cierpliwie skonstatowania istotnego przebiegu rzeczy."

Znaną atoli jest rzeczą, że dyplomacya rosyjska dotąd pewien fakt stroi, maluje, okręca, dopóki go całkiem nie zmieni. Tak też uczyniła z utarczką nad Kuszkiem, nazywając ją „nieprzewidzianym i nieprzyjemnym wypadkiem" — jak się wyraził *Journ. de St. Petersb.*

Wszelkim przeto dyplomatycznym uspokajaniom wierzyć nie wypada lub wierzyć w szczęśliwość nazwy, wynalezionej dla utarczki z Afganami, a raczej wierzyć należy oświadczeniu *Moskowskich Wiedomosti*, które d. 6 kwietnia, gdy prawie cała w Europie nie wiedziała jeszcze o starciu nad Kuszkiem, napisały: Między Murgabem i Czeczerdą nie ma granic. Tam przeto obsadziliśmy stanowiska przedewszystkiem, co znaczy, żeśmy sprawę rozgraniczenia wzięli w nasze wyłącznie ręce. Nadto d. 7 kwietnia *Mosk. Wied.* zamieściły plan bitwy nad Kuszkiem, starannie bardzo wypracowany, którego autor musiał wiedzieć, że ta właśnie okolica będzie widownią ważnego wypadku. Z tego wszystkiego wynika, iż posuwanie się Komarowa było rzeczą przewidzianą i z góry ułożoną, tudzież, że w Rosyi doskonale wiedziano o marszu wojsk rosyjskich w okolice Pendżdehu, w celu oczyszczenia ich od Afganów.

A skoro jeszcze zastanowimy się nad tem, co Gladstone powiedział w parlamencie o krwawem starciu nad Kuszkiem, to zdziwienie nasze jeszcze bardziej wzrośnie nad tym „nieprzewidzianym wypadkiem". D. 7 bm. kapitan Yate donosi rządowi angielskiemu o pobiciu Afganów przez Rosyan pod Pendżdeh. Wiadomość ta przeto szła do Londynu dziewięć dni, gdyż bitwa odbyła się 30 marca. Od 17 marca Afganowie z miejsca się nie ruszyli a Rosyanie wciąż wyzywali ich do walki. Od 17 marca do 30 upłynęło 13 dni, miał przeto rząd rosyjski czas do przesłania instrukcyj gen. Komarowowi. Jeżeli gazeta może się dowiedzieć o tem, co się dzieje w rosyjskim obozie, co tam uplanowano, to tem bardziej rząd o tem wiedzieć powinien. I Katkow i Giers wiedzieli przeto o posuwaniu się Komarowa i jego planach. Starcie z Afganami było przygotowane, a dyplomacya usiłuje zataić prawdę. Za takiem pojmowaniem rzeczy przemawia także artykuł *Warsz. Dniewnika*, który po odebraniu telegramu Komarowa oświadczył, iż wojska rosyjskie znajdowały się w okolicy Pendżdeh od trzech miesięcy, oraz dziwił się, że przez cały czas Afganowie Rosyan nie zaczepiali.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia

Deputacya ruska, która oddawna już wybiera się do Wiednia, otrzymała wreszcie zezwolenie na audyencyę u cesarza. Deputacya ma, jak wiadomo, uskarżać się przed monarchą na zarządzoną przez kuryę rzymską reformę Bazylianów za pomocą Jezuitów, i na dokonane z zezwoleniem rządu czasowe oddanie Jezuitom konwentu bazyliańskiego w Dobromilu.

Jak wiadomo, skonfiskowano niedawno we Lwowie przesyłkę książek rosyjskich o tendencyi prawosławnej i panmoskiewskiej, poświęconych pamięci św. Cyryla i Metodego. Książki to były adresowane do redakcyi *Słowa*, *Prolomu* i *Dila*, tudzież do stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego i do *Proświty*. Redakcya *Dila* oświadcza, że o przesyłce tej nic nie wie, że ani ona, ani też *Proświta* nie żądała tych książek, które zostały przez panslawistyczny komitet „dobroczynny" wysłane. *Dilo* zastrzega się przeciw takiemu nieproszonemu opiekuństwu.

Pester Lloyd donosi, że prezydent ministrów Taaffe rozesłał d. 5 b. m. do wszystkich namiestników i prezydentów rządów krajowych reskrypt, w którym na podstawie umowy zawartej między rządem austryackim a węgierskim rozporządza, aby żadna władza austryacka bez poprzedniego porozumienia z właściwą władzą węgierską nie ogłaszała jakiegokolwiek węgierskiego okręgu podejrzanym o zarazę bydlęcą. Toż samo odnosi się też odwrotnie do okręgów austryackich.

W chwili gdy naród polski doznaje w Rosyi i Prusach ucisku, jakiego się w ubiegłej epoce dopuszczano chyba natychmiast po upadku zbrojnego powstania, dziennikarstwo europejskie bawi się przypisywaniem Polakom udziału w najrozmaitszych dyplomatycznych intrygach i łączeniem sprawy polskiej z wypadkami, które z nią najmniejszego nie mogą mieć związku. Zbyt głośnem echem odbiły się słowa kanclerza: *cherches le Polonais*. Dzienniki francuskie przypominały sobie, że dzisiejszy prezes Izby p. Floquet powitał w r. 1867 cesarza Aleksandra II okrzykiem: *vive la Pologne!* gdy tenże zwiedzał pałac sprawiedliwości w Paryżu. Na tem wspomnieniu buduje *l'Univers* następującą bajeczkę:

„Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że cesarz rosyjski dowiedziawszy się o różnych kombinacyach ministeryalnych, w których występowało nazwisko Floqueta, zapowiedział gen. Appertowi, naszemu ambasadorowi w Petersburgu, iż, jeżeliby deputowany, który znieważył jego ojca, miał zostać ministrem, poseł rosyjski opuści Paryż w przeciągu 24 godzin. Prezydent rzeczypospolitej dowiedziawszy się o tem, musiał uspokoić cesarza i wykluczył Floqueta ze wszystkich kombinacyj."

Gambettyści w parlamencie francuskim przyjęli na siebie rolę opozycyi wobec gabinetu Brissona. Pierwszem ich staraniem jest rehabilitacya członków poprzedniego ministerstwa. Nie powiódł im się wprawdzie zamiar wprowadzenia p. Fallieres na krzesło prezydialne w Izbie, natomiast udało im się jednak odnieść zwycięstwo przy wyborze prezesa komisyi budżetowej. Całe prezydyum tej komisyi dostało się w ręce oportunistów. Prezesem wybrano p. Rouvier, ministra handlu w gabinecie Ferrego, a wiceprezesami pp. Labuze i Baihault, sekretarzy stanu w tymże gabinecie.

Paryski korespondent wiedeńskiej *Neue freie Presse* podaje w obszernym telegramie treść rozmowy, którą miał przed kilku dniami z jedną z wybitnych osobistości w Paryżu. Zdaniem tego męża stanu oczekują dzisiejszych ministrów trzy wielkie dyplomatyczne zadania: zakończenie sporu z Chinami, doprowadzenie do skutku finansowej ugody egipskiej i ogłoszenie neutralności kanału suezkiego.

Dzisiejszy gabinet nie zazdrości bynajmniej Ferry'emu sławy, jaką sobie zyskać może u potomności nawiązaniem układów z Chinami. Pomyślny przebieg tych układów okupiono zrzeczeniem się kontrybucyi, która miała wynagrodzić straty poniesione przez Francyę. Pod temi warunkami można jednak było zawrzeć ugodę o wiele wcześniej i na Ferry'ego spadnie odpowiedzialność za walkę, która do żadnego właściwie nie doprowadziła rezultatu.

Ugoda finansowa z państwami, które gwarantują pożyczkę egipską, zależy już tylko od zatwierdzenia jej przez obie Izby, a pod tym względem liczy rząd na stanowczą większość.

W sprawie suezkiej trzymać się będzie Freycinet polityki swych poprzedników. Uznanie neutralności kanału może powiększyć popularność gabinetu, gdyż we Francyi uważają kanał suezki za jedno z największych dzieł francuskiego geniuszu, a dopiero otwarcie tej drogi morskiej dla wszystkich państw będzie uwieńczeniem dzieła.

W końcu przeszła rozmowa na pole spraw europejskich. Dyplomata francuski zapewniał korespondenta, iż utrzymanie pokoju w Europie stanowić będzie główne zadanie gabinetu. W polityce wewnętrznej dążyć będzie ministerstwo do zjednoczenia stronnictw republikańskich; nawet unia republikańska w Izbie deputowanych, która dziś nie może się pogodzić z Brissonem, przekona się z czasem, iż rząd nie ma zamiaru powiększać wpływów jednej partyi republikańskiej kosztem drugiej. Gabinet dążyć będzie do tego, by przy najbliższych wyborach stronnictwa republikańskie połączyły swe interesa, mając na oku dobro republikańskiej Francyi.

Jakkolwiek potwierdzono już urzędownie wiadomość o podpisaniu warunków pokoju między Chinami a Francyą, nie mniej przeto musi francuskie ministerstwo wojny myśleć o energicznych środkach w celu zupełnego uśmierzenia rozruchów w Tonkinie. Dzienniki francuskie donoszą, że nowy minister wojny oddał naczelne dowództwo nad armią tonkińską gen. Courcy, komendantowi 10 korpusu. Nawet gdyby Chińczycy opuścili Tonkin w czasie umową przepisanym, czekałoby Francuzów ciężkie zadanie oczyszczenia kraju z czarnych flag, które niepokoją wybrzeża rzek tonkińskich. W dalszym ciągu będą musieli Francuzi przystąpić do sypania okopów dla obrony ważniejszych miejscowości, a zarazem pomyśleć o utworzeniu siły zbrojnej z żywiołów miejscowych. Zamianowanie nowego wodza, który ma się natychmiast udać do Tonkinu, dowodzi, że nawet po zawarciu pokoju nie skończą się dla Francuzów ciężkie prace w Tonkinie.

Ostatnia depesza gen. Brière donosi o odparciu ataku Chińczyków na Hong-Hoa przez francuską łódź działową, krążącą na Czarnej rzece.

Juliusz Ferry przesłał redakcyi *Timesa* pismo, w którem usprawiedliwia się wobec zarzutu, jakoby utrzymywał w tajemnicy przebieg układów z Chinami. Streściwszy w krótkości wypadki z 5, 6 i 7 kwietnia, wzywa Ferry redakcyą *Timesa* do odwołania jej poprzednich uwag. W końcu wyraża nadzieję, że czytelnicy angielskiego dziennika nabiorą przekonania, iż francuscy mężowie stanu zajmują się sprawami kraju sumiennie i troskliwie.

Wiadomości, jakie mamy o wypadkach na granicy afgańskiej, są dziś równie niejasne i niedokładne, jak były w pierwszej chwili. Nie wiemy nawet, czy Rosyanie zajęli po bitwie nad Kuszkiem Pendżdeh, jak o tem doniosły *Daily News*, czy też wstrzymali się dotychczas od tego kroku, jak o tem zapewniał p. Giers posła angielskiego Thorntona. Za tydzień będzie się można dopiero spodziewać szczegółowego raportu gen. Komarowa, a tymczasem poprzestać trzeba na pogłoskach, podawanych oficie przez dzienniki londyńskie. Najefektowniejszą z nich jest bezwątpienia wiadomość *Timesa* o udzieleniu Komarowowi pochwały przez cara Aleksandra i o przesłaniu dekoracyi wojskowych jego podkomendnym. Byłoby to wprost zniewagą Anglii, która żądała udzielenia nagany generałowi. Do wiadomości *Timesa* nie przywiązywano nawet w Londynie wielkiej wagi, gdyż, jak nam telegram donosi, odbyła się tam w sobotę rada ministrów, na której uchwalono nie zrywać stosunków dyplomatycznych, lecz zażądać powtórnie wyjaśnień z Petersburga. *Neue fr. Presse* dowiaduje się z Londynu, iż nota rządu angielskiego, wysłana po tej ostatniej naradzie gabinetu, ułożoną została w tonie bardzo stanowczym i że uważać ją można za rodzaj ultimatum.

Z głosów dziennikarskich zanotować dziś wypada przedewszystkiem zdanie *Pall Mall Gasette*, która w przeciągu 24 godzin ochłonęła z wojowniczego zapału. Dziennik ten nie liczy wiele na przyjazne usposobienie emira Afganistanu i nie spodziewa się, by wojsko angielskie uzyskało pozwolenie na przemarsz przez jego kraje. W tem właśnie widzi *Pall Mall Gasette* rękojmię pokoju, gdyż nie przypuszcza, żeby wodzowie angielscy zapuścili się w głąb Afganistanu wbrew woli Abdurrahmana. *Vossische Ztg* donosi, że rząd niemiecki ofiarował zarówno Anglii jak i Rosyi swe usługi na wypadek, gdyby te państwa zechciały zgodzić się na wyrok sądu polubownego. Inne dzienniki, a między niemi *Kreuz-Ztg*, zaprzeczają tej wiadomości.

Angielski korespondent *Gasety Kolońskiej* tak pisze o stosunkach w Merwie:

„Anglicy zbyt wielkie znaczenie przypisują pułkownikowi Alikanowowi, gubernatorowi Merwu, uważając go za sprężynę całego ruchu. Z pochodzenia jest on Azyatą, rodem z Dagestanu, a wyznania mahometańskiego. Właściwe jego nazwisko jest Ali Chan, a ztąd powstała rosyjska forma Alikanow. Nauki pobierał on w Tyflisie, następnie wstąpił do wojska; doszedłszy do rangi pułkownika został zdegradowany z powodu pojedynku, odznaczywszy się jednak przy zdobyciu Merwu, gdzie przebrany za kupca dostał się do miasta, odzyskał dawny stopień. Od tego czasu stara się on ciągle o podtrzymywanie niepokojów między Turkmenami. Przeszłego roku odwiedzał Alikanow generała Lumsdena w Saraksie."

Ten sam korespondent donosi, że spotkanie wicekróla Indyj z emirem Afganistanu nie odbyło się tak pomyślnie dla Anglików, jak sobie tego życzono w Londynie. Emir nie odwzajemnił się bowiem podarunkiem za kosztowną broń, którą mu wręczył lord Dufferin. Dopiero obopólna wymiana broni bywa w Afganistanie oznaką stałego przymierza.

Powstanie w Kanadzie nie przybrało dotychczas większych rozmiarów, chociaż z wielu okolic dochodzą wiadomości o meetingach, na których uchwalono liczne zażalenia. Osadnicy na terytoryum Alberta zażądali od rządu sprawiedliwszego rozdziału ziemi i dopuszczenia ich do zasiadania w Izbie reprezentantów. Przewodniczący meetingu wygłosił przytem zdanie, że między dzikiem zwierzęciem a osadnikiem ta tylko istnieje różnica, iż na zwierzęta nie we wszystkich porach roku wolno polować, podczas gdy osadników przez cały rok ścigają urzędnicy i policyanci.

Inspektoraty przemysłowe.

Na mocy ustawy z dnia 17-go czerwca r. 1883 weszły w życie inspektoraty przemysłowe. Jest ich dziewięć. Galicya z Bukowiną tworzą okręg inspektoratu siódmego z siedzibą we Lwowie i obejmują przestrzeń 88.959·45 kilometrów kwadr. z 6,530.578 ludności. Czynność inspektorów rozpoczęła się dnia 1 lutego r. 1884. Obraz jej w ciągu pierwszego roku urzędowania złożono i ogłoszono właśnie w „Sprawozdaniu c. k. inspektorów przemysłowych z czynności urzędowej w r. 1884". Sprawozdanie to, złożone ministrowi handlu przez inspektora centralnego dra. F. Migerkę, obejmuje spory tom w wielkiej oktawie str. 340, zawiera sprawozdanie ogółowe tegoż inspektora centralnego i sprawozdania szczegółowe dziewięciu inspektorów krajowych z dodatkiem dwu indeksów. Każde ze szczegółowych sprawozdań składa się znowu z następujących ustępów: Pogląd ogólny; stan i urządzenie pomieszkań dla robotników i lokalu, gdzie się odbywa praca lub urządzona jest fabryka; — zarządzenia dla ochrony zdrowia i życia robotników, i wykaz wypadków wraz z uwagami; — robotnicy wedle płci, wieku, czasu zajęcia i t. p.; — wykaz robotników, przepisy pracy, zapłata, zarobek, przerwy w pracy, kasy zapomóg i t. p.; — wykształcenie zawodowe młodzieży robotniczej; — stosunek z władzami; — ekonomiczne położenie robotników. Wszystkie te szczegółowe sprawozdania ułożone są według norm podobnych, jednak różne są co do rzeczy, jak różne są warunki miejscowe i wogóle stan przemysłu w krajach poszczególnych.

Poniżej podamy w krótkiem streszczeniu obok wykazów i sprawozdania ogólnego, wykaz i sprawozdanie o Galicyi. Sprawozdania powyższe tak ogólne, jak szczegółowe nie dają bynajmniej całkowitego obrazu stanu przemysłu, bo zawierają tylko rzecz o tych fabrykach i zakładach przemysłowych, które inspektorowie zwiedzili. Z tem zastrzeżeniem należy czytać niniejsze streszczenie. Dla ułatwienia przeglądu sprawozdania rozróżniają trzynaście gałęzi zatrudnień i pracy doglądanej: 1) produkcyą surową kopalną, 2) przerabianie metali, 3) wyrób maszyn, narzędzi, aparatów, instrumentów i środków przewozowych, 4) wyroby z kamienia, ziemi, gliny, szkła, 5) wyroby z drzewa, kości, kauczuku i t. p. 6) wyroby ze skóry, szczeciny, włosów, pierza, 7) przemysł tkacki i tapicerski, 8) krawiectwo i modniarstwo, 9) wyrób papieru, 10) sporządzanie środków spożywczych, 11) przemysł chemiczny, 12) budownictwo, 13) poligrafia i przemysł artystyczny.

Zakładów wszelakiego rodzaju zwiedzili wszyscy inspektorowie w całej Austryi razem 2564, inspektor galicyjski p. Arnulf Nawratil w Galicyi i Bukowinie razem 297. Tak pierwsza jak i druga z liczb przytoczonych, oraz wszystkie te, które poniżej przytoczymy — ostrzegamy o tem z góry — nie dają bynajmniej dokładnego statystycznego obrazu przemysłu, chociaż się doń bez wątpienia bardzo zbliżają, bo oprócz zwiedzonych zakładów, niekiedy nawet po kilka razy według uznania i potrzeby, — mogły się znaleść zakłady, których z braku czasu nie można było zwiedzić lub które na razie nie zasługiwały na baczniejszą uwagę. Pod tem zastrzeżeniem podajemy dalsze cyfry.

We wszystkich zwiedzonych zakładach było robotników razem 227.930, w Galicyi z Bukowiną 11.349; na jeden zakład wypada zatem w całej Austryi po 88·8 robotników, w Galicyi po 38·2. To daje poniekąd miarę do ocenienia stanu przemysłu w kraju. Najwięcej przemysłowemi są oprócz samego Wiednia z przedmieściami, gdzie zakładów zwidzonych jest 359 z 31.124 robotnikami, a zatem po 86·7 robotników na jeden zakład — okręg II, składający się z Austryi Niższej bez Wiednia, z Austryi Wyższej i z Salzburga. W tym okręgu liczba zakładów wynosi 208 z 28.511 robotnikami, (137 na 1 zakład), dalej okręg IV z 210 zakładami i 26.847 robotnikami (127·8 na 1 zakład), i okręg V z 327 zakładami i 41.896 robotnikami (128·1 na 1 zakład.) Okręg IV, V oraz III leżą w Czechach.

Co do płci i wieku było w całej Austryi robotników męskich razem 154.305, między tymi starszych nad 16 lat — 142.686, reszta młodzi, — robotnic żeńskich razem 73.625, między temi starszych nad 16 lat 65.825, reszta młodsze. W Galicyi z Bukowiną męskich razem 8647, między tymi starszych nad 16 lat 8162, żeńskich 2702, między temi starszych 2631. Z tego widać, że liczba robotnic w całej Austryi wynosi prawie połowę robotników męskich, w w Galicyi zaś nie dochodzi części trzeciej.

Co do liczby i siły motorów w zakładach fabrycznych zwidzanych było w całej Austryi maszyn parowych razem 2248 o sile 70.855 koni, w Galicyi z Bukowiną 167 o sile 3880 koni, t. j. jedna maszyna w całej Austryi miała w przecięciu siłę 31·5 konia, w Galicyi zaś 23·2. — Motorów, poruszanych wodą było w użyciu w całej Austryi 1255 o sile 325·77 koni, w Galicyi z Bukowiną 44 o sile 746 koni. Innym sposobem poruszanych motorów w Austryi 91 o sile 433 koni, w Galicyi z Bukowiną 2 o sile 10 koni. Bez wszelkich motorów było w Austryi zwiedzanych zakładów 791, w Galicyi z Bukowiną 170. (C. d. n)

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia

W sprawie pomnika Mickiewicza warszawscy członkowie komitetu budowy odbyli 7 b. m. posiedzenie przedwstępne tj. przed gremialnemi obradami, na które zwołany został komitet do Krakowa na 16 b. m. Obecni byli wszyscy członkowie zamieszkali w Warszawie, oprócz nieobecnego chwilowo p. Godlewskiego, a więc pp. Jenike, Koenig, hr. Kossakowski, Leo, Nagórny, Noskowski, Pług, hr. Przeździecki (członek jury), Szymanowski, Zawisza i Zaleski Kazimierz. Większość członków oświadczyła się za ogłoszeniem nowego konkursu, gdyż w Warszawie, jak i w wielu innych miastach, projekt p. Dykasa nie zjednał sobie względów. Na posiedzeniu odrzucono zamiar powiększenia składu warszawskich członków komitetu przez przybranie kilku budowniczych i rzeźbiarzy, o czem dosyć stanowczo mówiono, jako o rzeczy niezbędnej. Uchwała warszawska odpowiadająca w zasadzie słusznym wymaganiom ogółu, znaleźć powinna zwolenników w gronie pozostałych członków komitetu budowy.

Koło lit.-art. krakowskie, imieniny szanownego swojego prezesa p. Juliusza Kossaka obchodzić będzie wspólną kolacyą w przyszłą środę.

† Ostatni oficer bohaterskich „czwartaków" porucznik 4 pułku liniowego, o którym głosi pieśń „Tysiąc walecznych przysięgło rycerzy", ś. p. Julian herbu Tarnawa Malczewski, kawaler złotego krzyża *virtuti militari* zmarł we Lwowie w 83 roku życia. Z jego zgonem poszedł do grobu ostatni wódz walecznego pułku! Zmarły otaczany powszechnym szacunkiem, gospodarował przez długie lata na własnym zagonie w Brzeżańskiem.

Z wystawy.

(Dalszy ciąg.)

Obowiązek sprawozdawcy nie dozwala nam pominąć wielkiego obrazu historycznego Władysława Rossowskiego „Wjazd Jadwigi do Krakowa". Pominąć go nie możemy dla wielorakich względów: najpierw dla tego, że wielkiemi rozmiarami swemi i rzucającym się w oczy kolorytem, zwraca uwagę publiczności, a w bardzo nielicznym poczcie obrazów historycznych na naszej wystawie bądź co bądź, wraz z „bitwą pod Orszą" Józ. Krzesza, należy do lepszych. Powtóre dla tego, że zanim zawitał na naszą wystawę, w objeździe po różnych miastach, obok surowej krytyki, spotkał się z niejedną nader pochlebną wzmianką. Wiele życzliwych korespondencyj w pismach naszych, poprzedzając ukazanie się jego w Krakowie, nazbyt korzystnie usposobiły dla niego publiczność, dozwalając jej upatrywać w nim zalety, których my dopatrzeć się nie możemy. Potrzecie wreszcie, winniśmy o niem wspomnieć dla tego już samego, iż twórcą jego jest młody artysta, w którego niegdyś celującym między rówieśnikami talencie, najpiękniejsze pokładaliśmy nadzieje — i dotąd nie przestajemy pokładać. — Rossowski, twórca „Skazanej", obrazu, który krak. Towarzystwo Sztuk Pięknych w tym roku właśnie obrało na premię dla członków, owym pierwszym swoim utworem złożył na ołtarzu polskiej sztuki zapowiedź tak niezwykłego talentu, że mogliśmy śmiało wyglądać dzieła ze wszech miar znakomitego z jego pracowni.

Niestety, oczekiwanie to zawiodło. „Wjazd Jadwigi" pod każdym względem o wiele niżej stoi od „Skazanej". — Głębszy i z prawdziwem artystycznem uczuciem ujęty temat, konsekwentnie we wszystkich przeprowadzony szczegółach; bogactwo pomysłów, zharmonizowane w jedność akcyi, ruchu, wrażenia; racyonalny, zrozumiały układ, wolny od zwykłego młodym adeptom sztuki przeładowania i zamętu; szczęśliwe uniknięcie wszelkich zużytych motywów i szablonowych figur, godna uznania dbałość o zachowanie charakteru epoki; obiecujący i miły dla oka koloryt, perspektywa bez zarzutu, rysunek staranny... wszystkie te zalety podziwialiśmy ongi w „Skazanej". Nie możemy się ich dopatrzeć w nowym obrazie Rossowskiego.

Trudno o przeprowadzenie tematu bardziej banalne od tej kawalkaty, przywodzącej na myśl illuminowane fryzy ornamentacyjne; trudno o bardziej szablonowo pomyślane figury i szczegóły kompozycyi. Gdyby nie owa żółta suknia Jadwigi, jaskrawością zwracająca uwagę, trudnoby nawet odszukać postać, która w tym ceremoniale, pozbawionym cechy wieku i kraju, główną ma odgrywać rolę. Na pierwszym planie Wisła, na której przybijają do brzegu łodzie z spektatorami: ani tam dojrzeć zapału ludności witającej swoją królowę, ani żywego zaciekawienia, ani uroczystego nastroju wobec tak niezwykłego widowiska. Nieudolnie skomponowane grupy, a niepoprawne w rysunku i płaskie figury, przypominają naprędce robione illustracye współczesnych zdarzeń w naszych tygodnikach. — Brzegiem Wisły ciągnie królewska kawalkata, ale w jakiej od rzeki odległości, odgadnąć trudno — z powodu zaniedbanych całkiem prawideł perspektywy. Wydawaćby się nieledwie mogło, że to przed oczyma widzów pomieszczonych na łodziach, przeciąga procesya świetnie przystrojonych liliputów. — Najwybitniejsze w kompozycyi miejsce zajmuje gruba wierzba nadbrzeżna zajmująca sporo miejsca na płótnie, a przedzielająca obraz na dwie nierówne połowy, na których połączenie w jedną całość kompozycyi, wyobraźnia napróżno się sili. Wymijając zapewne nieprzewalczoną trudność, zasłonił artysta wierzbą rozłożystą tę partyę, która i jego wyobraźni nie przedstawiała się jasno. Czy to jednak środek godny dzieła podjętego na seryo — ośmielamy się wątpić.

Być może, iż zbyt surowo oceniamy ten obraz, znajdujący swoich obrońców i wielbicieli. Niech nas tłómaczy wysokie wyobrażenie, jakie mieliśmy o talencie tak sympatycznego artysty i wygórowane nadzieje, z któremi wyglądaliśmy pojawienia się zapowiedzianego w nader obiecujący sposób obrazu. Spodziewamy się, że po tej próbie, której niefortunny rezultat artysta sam pewnie najlepiej ocenia, do skromniejszych i wdzięczniejszych zabierze on się tematów, dozwalających rozwinąć z większem powodzeniem bogate zasoby jego talentu.

* * *

Obraz, którego architektonika rysunkowa przyjemnie działa na zmysł estetyczny, a którego żywy, lecz niejaskrawy koloryt oko widza wabi zdaleka, posiada zaletę niemałą i tem cenniejszą, że zbywa na niej niekiedy znakomitych mistrzów utworom. Powinszować można artyście, jeżeli z jego pracowni wychodzą dzieła, które na wystawie sztuk pięknych nęcą ku sobie widzów, bardziej od umieszczonych w ich sąsiedztwie obrazów, lepszego nieraz pęzla. Powinszować można artyście tembardziej, jeśli ta zaleta jest nowym nabytkiem jego artystycznego rozwoju. — Jest ona niezaprzeczenie nowym nabytkiem i świadectwem rzeczywistego postępu w obrazie Witolda Piwnickiego: „Emir Rzewuski w Sawraniu, przyjmujący gości". O postępie tym wątpić nikt nie będzie, kto zapamiętał ostatni obraz tego artysty, widziany na naszej wystawie: „Przeprawę Lisowczyków przez Ren". — Lecz nietylko pod względem pierwszego wrażenia kolorystycznego, co ważniejsze, układem kompozycyi, zrozumiałej na pierwszy rzut oka, stoi ten obraz niezaprzeczenie o wiele wyżej od poprzednich młodego artysty.

Obok tych zalet, nie brak błędów w obrazie. W rysunku nie jedno wytknąćby się dało, począwszy od konia z wyciągniętą szyją, którego zresztą ustawienie jest pełnem dobrze obmyślanej ekspressyi. Krajobraz po lewej nazbyt niedbały i szablonowy; wyrazy twarzy gospodarza, gości i służby (z wyjątkiem może teorbanisty) zbyt mało mówiące, konwencyonalnie uśmiechnięte; w ugrupowaniu natłok, brak miejsca; postaciom brak plastyki i zachodzą one na siebie w sposób nietylko nieusprawiedliwiony, ale wręcz niemożebny a mozaika kolorystyczna tej partyi bardziej to jeszcze czyni rażącem.

Mniej szczęśliwym pod każdym względem nazwalibyśmy tegoż artysty „Taniec kozaków przy ognisku". Obraz ten a raczej ta kompozycya pojawiła się na wystawie najpierw w większych, później po raz wtóry w mniejszych rozmiarach. Obie edycye znalazły nabywców — podobno z Ukrainy; świadczy to, iż udało się artyście w tym obrazie pochwycić trafnie pewne rysy charakterystyczne, które mu nadają osobną wartość dla osób umiejących się ich lepiej od nas dopatrzeć. Nieocenione uchodzą one uwadze osób nieobeznanych bliżej z charakterystyką ludu, który jest przedmiotem tego obyczajowego obrazka.

* * *

Żywo mają wszyscy w pamięci piękny obrazek rodzajowy Zygmunta Ajdukiewicza: „Powrót do konwiktu". Zyskał on powszechne uznanie a i my nie szczędziliśmy mu oklasków. Pojawił się na wystawie w kwietniu 1884, a od tego czasu kilka innych kontuszowych obrazków tegoż artysty przesunęło się nam przed oczyma w Sukiennicach: „Stary sługa", „U rejenta", „Mały rycerz", „Przed drzwiami trybunału". Żaden z nich nie dorówna wartością kompozycyi i starannością wykonania pierwszemu. Ani w nich tej co w pierwszym świeżości pomysłu, ani tej trafności spostrzeżenia, tej żywej charakterystyki, tej prawdy pochwyconej — jak to mówią: na uczynku. Tamten przemawiał jak żywy, te milczą jak „żywe obrazy" ustawione z modeli. Sceny to po większej części obojętne, nic nie mówiące a przedstawione w sposób obojętny, chłodny, nie sprawiający żadnego wrażenia. — A ta gra świateł i cieni, to tło architektoniczne, ta perspektywa powietrzna, te akcesorya starannie wypieszczone w każdym szczególe, które pierwszemu obrazkowi tyle nadawały wdzięku, tego nie znajdujemy już w następnych. Życia tego i prawdy jaką się pierwszy odznaczał, napróżnoby szukać w dalszych. „Stary sługa" pociąga z nich może jeszcze najbardziej. „Mały rycerz" liczy także zwolenników, figury jednak w tym obrazku zanadto przypominają ustawionych modeli: brak im swobody i naturalności — z wyjątkiem może jedynym służącego, przypatrującego się z za stołu przymrużonemi oczyma z zadowoleniem paniczowi. On jeden budzi pewien interes, bo on jeden w obrazku interesuje się tą sceną domową, bawi go ten malec przybrany w ciężki rynsztunek, może za jego namową lub pomocą. Zawiódł go jednak oczekiwany efekt tej maskarady: inne figury obrazka nie zdają się zbyt ubawione ani ucieszone tym konceptem, mają one minę nawpół znudzoną, bezmyślną, jakby „pozowały" albo zasiadły do fotografowania. A jednak był to temat, który dałby się lepiej rozwinąć.

Tożsamo rzec można o obrazku: „Przed drzwiami trybunału". Obrany przedmiot podawał artyście skarb prawdziwy, kopalnię niewyczerpaną charakterystycznych scen i typów. To co z niego zrobił artysta, najskromniejszym zaledwie odpowiedzieć może wymaganiom. Scena przedstawiona jest obojętną, nie tłómaczy się jasno, nie budzi żadnych myśli i domysłów, nie sprawia żadnego wrażenia. Jest to jedna z scen tuzinkowych, nic nie mówiących, które chyba przy nader wytwornej, misternej technice mogłyby mieć jakiś urok.

P.

Z powodu zgonu ś. p. Malczewskiego *Kuryer lwowski* otrzymał następujące pismo: Szanowni koledzy! Co raz więcej uszczupla się nasze grono. Dnia 10 kwietnia opuścił nas Juliusz Malczewski oficer 4 pułku piechoty, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, jeden z najwaleczniejszych bojowników w wojnie o niepodległość w r. 1831. Gdyby nie był przykuty do łoża ciężką słabością, wypowiedziałbym nad grobem słowa czci, oddając hołd waleczności żołnierza, a zacności charakteru obywatela kraju. — Do Was zacni weterani zwracam się z prośbą, złóżcie osobiście ten wieniec na grobie zasłużonemu koledze, a mnie pozwólcie w łożu skreślić tych kilka wierszy dla uczczenia pamięci Juliusza Malczewskiego, a składając jego zwłoki do tej ziemi, powiedzcie niech ona mu będzie lekką, którą on tak kochał. — Cześć ś. p. Juliuszowi! *Walerjan Podlewski.*

Na pamiątkę ocalenia Krakowa od pożaru w r. 1806 odprawionem zostało dzisiaj w kościele św. Floryana według dorocznego zwyczaju solenne nabożeństwo.

Statut kasyna powszechnego zyskał potwierdzenie namiestnictwa.

P. Boborykin, jeden z pierwszorzędnych publicystów petersburskich, komedyopisarz i ceniony krytyk teatralny, bawił w sobotę w Krakowie i obecnym był na przedstawieniu w teatrze.

P. Arkłowa po ukończeniu szeregu występów na scenie opery warszawskiej, da się słyszeć w Krakowie w koncercie na dochód Towarzystwa św. Salomei odbyć się mającym.

Przeciw założeniu pływalni przy wylocie ulicy Karmelickiej, — o czem niedawno donosiliśmy, wniesionym został do władzy protest ze strony mieszkańców Czarnej wsi, obawiających się możliwego ubytku wody potrzebnej im do celów gospodarstwa.

Koncert pianisty p. Aleksandra Michałowskiego, zapowiedziany na przyszłą środę, został odłożonym na d. 22 b. m.

Koncert na dochód zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, w którym biorą udział: hr. Józefa Michałowska, p. Jan Fuchs i p. Franciszek Bylicki, oraz orkiestra miejska pod dyrekcyą pana Wrońskiego, odbędzie się staraniem w piątek 17 b. m. w sali hotelu Saskiego o godz. 7½ wieczór. Biletów dostać już można w księgarni p. Krzyżanowskiego; a program koncertu bardzo urozmaicony równie jak i cel dobroczynny zapewnie zachęcą publiczność do licznego udziału.

† **Wiktorya z hr. Mieroszowskich hr. Dembińska** zmarła dnia 12 kwietnia w Radziszowie. Eksportacya zwłok z parafii radziszowskiej na cmentarz krakowski do grobów familijnych odbędzie się d. 15 kwietnia.

Zmarli. W Kobylopolu pod Poznaniem zmarł weteran wojsk polskich z r. 1831 ś. p. Józef Mycielski, najstarszy członek rodu. Wzór polskiego obywatelstwa, człowiek prawego charakteru, wzór obywatela-patryoty. Cześć jego pamięci.

Nietakt. Na postępujący przez ulicę Wesołą kondukt pogrzebowy 4-letniego synka Radcy miejskiego dra Pareńskiego, najechał w sobotę pewien wyższy oficer z pułku artyleryi. Jeździec konia nie zatrzymał, ale z cygarem w ustach wjechał między trumnę, duchowieństwo i liczne zebraną publiczność. Może zachowanie się tego rodzaju, narażające na wywołanie zgorszenia w publiczności, wydać się może komuś szczytem odwagi, synowie zacni Marsa, szanujący godność stanu swego, szukać zawsze będą sposobności do odznaczenia się — na innem polu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Zagol Maryannę za kradzież różnych wiktuałów. Poprawę Wincentego za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Kozłowskiego Romana za kradzież popełnioną w Mach risch-Ostrau, Kurka Jana poszukiwanego przez sąd krajowy, Sokołowskiego Witolda z Olbie powiatu kowelskiego, gubernii mińskiej za oszustwo popełnione przez wyłudzanie sukien męzkich i obuwia od tutejszych przedsiębiorców, Hupertownę Kajlę i Porębską Maryę za uszkadzanie drzewek na plantach, Wojtaszek Annę i Petlowską Katarzynę za zgorszenie publiczne, Potocznego Ludwika z Międzyczerwiennego za kradzież palta z przedpokoju przy ulicy Starowiślnej zarazem odebrno od Heima Plesnera tandeciarza palto bronzowe zimowe obszyte żałobą przy kołnierzu — które Potoczny wraz z Janem Węgrzynem zastawili u Plesnera, palto to pochodzić musi z kradzieży na szkodę niewiadomego dotąd właściciela.

TEATR.

(„Friebe", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, benefis pani Bronisławy Wolskiej.)

Przybyły przed laty pod chmurne nasze niebo, nad szarą Wisełkę, ubogi niemczyna Wiese, pracą, zapobiegliwością, oszczędnością, a podług zapewnień jego spadkobierców i niesłychanie rzadką uczciwością, zdołał zebrać znaczny majątek. Wobec tylu przymiotów, ani się dziwić, ani zazdrościć, iż fortuna sprzyjała na polskiej ziemi potomkowi Krzyżaków. Dziwnem przecież a i przyjemnem zarazem, że ów Wiese nie uważał kraju, w którym zbierał grosiwo za pół Azię, a ludzi z którymi długo żył jak z landsmanami, za barbarzyńców. Wyjątkowy ten i niestety coraz rzadszy w legionach dzisiejszych kulturtraegerów nastrój jego umysłu, wywołała słusznie się tem chełpiąca jego żona Rozalia (p. Wolska), bo była ona Polką. Polskie kobiety stokroć większymi tryumfami chlubić się mogą. Wiese umarł pozostawiając wdowie z trojgiem dzieci magnacki majątek. Matka pragnęła tylko szczęścia dzieci. Wyobrażała sobie widocznie, iż przez majątek zdoła zapewnić im trwałą pomyślność — to też pieniędzy nigdy im nie żałowała. Dorosłą starszą córkę Katarzynę (p. Kałużyńska) wydała za szlachcica, sukcesora „tradycyi zasług" swoich przodków i licznego zbioru ich portretów, Henryka Poniewskiego (p. Sobiesław). Paunie fabrykantównie podobał się światowy panicz, a dla rycerskich jego przodków znalazła sentyment w swem sercu. Córka plebejusza została żoną szlachetki obdarzonego narowami magnatów. Świat utrzymywał, iż mąż jej został kupiony — na obliczu jednak potomka rycerzy nie wywołało to rumieńca. Karmazyny coraz rzadziej kraśnieją w takich razach. Z małżeństwa tego nie było potomstwa wbrew wszelkim teoryom krzyżowania ras. Brat Katarzyny Alojzy (p. Zapałowicz) w plebejuszowskiem zacietrzewieniu utrzymywał, iż arystokratyczna krew jego szwagra w biegu pokoleń poprzedników tak się przepaliła, iż potomek nie może mieć kwalifikacyi na ojca. Czy miał racyą trudna odpowiedź; dosyć, że bocian niechciał nawiedzić domu młodych Poniewskich, a wskutek tego pani miała czas słuchać szablonowych frazesów buduarowego lwa hr. Tołubskiego (p. Solski), a pan, miał czas przyjmować w swym domu awanturniczą panią de Vaugars (p. Sułkowska) i sposobność tracenia dla niej kolosalnych sum.

Oprócz wydanej za mąż, Wiesowa ma drugą córkę, Fryderykę (p. Pysznik), osóbkę młodą, nieco mdłą i sentymentalną, słusznie zresztą trzymaną przez autora na drugim planie sztuki — a i ta panienka daje do zrozumienia, iż nie byłaby oburzoną gdyby wspomniany właściciel dziewięciopałkowej korony, oświadczył się o jej rękę tj. posag.

Zięcia i syna mianuje Wiesowa dyrektorami prowadzonej po nieboszczyku mężu fabryki, u nich zastrzega sobie dożywocie, lokuje posag Fryderyki w akcyach ich przedsiębiostw, a w ten sposób oddawszy im majątek po latach żmudnej ciężkiej pracy, używa wytchnienia, wierząc w szczęście dzieci, a radość swoją barwnemi słowy opowiada staremu przyjacielowi Żarskiemu (p. Werner).

Jak ćmy do światła, do zamożnego domu szczęśliwych dorobkiewiczów zlatuje się falanga wątpliwych, lub zdecydowanie lichych kreatur. Rej między niemi wiedzie baron Tuczyteżtamczykiewicz (p. Arwin), doskonale pochwycony a znany z komedyi tegoż autora p. t. „Górą nasi" typ karotera, pieczeniarz handlujący przytem winem, cygarami i „wszystkiem". Oprócz niego uwijają się niby szlachcic, żyjący z lichwy Kapustowski (p. Wójcicki), patagoński konsul finansista Rubenstok (p. Glikson), — także osobistość z finansowego świata zięć skąpego bogacza Rikobsohn (p. Jejde) posiadający śpiewającą żonę (p. Guerard) i wreszcie pełen nadziei synalek mądrej mamy Pękalski (p. Konopka).

Figury te, z wyjątkiem barona, kreślone są szkicowo i nie wpływają na tok właściwej akcyi, a są jakoby tłem na którem autor maluje główne postacie. Tło takie bardzo jest interesującem, a tem więcej jeszcze, iż finansiści zdradzają semickie pochodzenie.

Figurą nader sympatyczną i rzeczywiście z niemieckiej krwi i kości złożoną, jest bliski krewny rodziny Wiesów, Krzysztof Wiese (p. Frenkel) Niemiec roztropny a fabrykant i handlarz mydeł nader sumienny. Obywatel ten z nad Sprei czy Elby, nie ulega spolonizowaniu a jest uczciwym człowiekiem i przytem doskonale znającym się na wartości pieniędzy. Syn jego Gottlieb (p. Feldman) uległ już procesowi zmiany zewnętrznych cech narodowości i ma się ku kuzynce Fryderyce, na co i ojciec się zgadza.

Zbogacony przez małżeństwo szlachcic Poniewski, co mu łatwo przyszło jeszcze łatwiej wydaje, — posag żony roztrwania szybko, a jedną z najgłówniejszych rubryk jego rozchodów, są wydatki na panią de Vaugars.

Ta pani de Vaugars, w komedyi polskiej jest kreacyą całkiem nową i oryginalnie pojętą. Bywa ona w domach Wiesów i Poniewskich, z francuską zręcznością wyzyskuje męża Katarzyny, a zachowaniem się, zaekscentrycznem w salonie i rozmowami nazbyt lekkiej treści budzi w przyzwoitych ludziach pewne wątpliwości co do swej reputacyi. Mówią o niej, iż jest Polką wychowaną we Francyi, ma też ona wiele z paryskiego pół-światka, zdradza wszakże ton i obycie się z prawdziwie dystyngowanem towarzystwem. Komplikacya ta wraz z kaskadą wytwornie napisanych, a nieco cynicznie wypowiadanych zdań, czyni z niej postać typową, wymagającą wielkiego zasobu artystycznej intuicyi, inteligencyi, a przedewszystkiem — miary.

Dzieci Wiesów wychowane były bez trosk o chleb powszedni, nie przeszły żadnej szkoły życia, nie miały sposobności w domu rodziców dorabiających się majątku otrzeć się o „towarzystwo". Jest to starą i dowiedzioną prawdą, iż dorobkiewicze wiele wydawać zwykli na edukacyę swych dzieci, aby zapewnić im stanowisko odpowiednie, a częściej przenoszące ich położenie majątkowe. Tymczasem czysto kupieckie a wcale nie pedagogiczne to wyrachowanie najczęściej zawodzi. Syn czy córka, zawsze syci, zawsze zadawalniający swoje kaprysy, przesycają się a w miarę lat, kaprysy wzrastają a na ich zaspokojenie nie wystarczają tysiące, często setki tysięcy.

Tej starej prawdy jaskrawą ilustracyę daje autor w Alojzym Wiese. Młody, niepozbawiony szlachetnych porywów, wszedłszy w grono lichych a błyskotliwych, nowych dla siebie ludzi, przegrywa on po kilkanaście tysięcy na jedną noc w klubach, opłaca usługi pieczeniarza barona, a bez skrupułów i wyrzutów powraca nie trzeźwo do domu po bezsennej nocy. Uspakaja się śniadaniem w towarzystwie baletnic i dobrą marką szampana. Irytuje go szwagierek wiodący mniej więcej taki sam żywot, lecz irytuje ze względu na siostrę którą on kocha, a podejrzewa iż jest zdradzaną.

Obaj oni sprowadzają łatwą zresztą do przewidzenia katastrofę, bankructwo firmy i ewentualne przejście jej w ręce Niemca Friebego, o którym jest mowa w sztuce, jako o zaciętym wrogu Polaków, czyhającym na upadek fabryki pionerze echt-krzyżackiej cywilizacyi. Kulminacyjnym punktem sztuki jest wiadomość otrzymana przez Wiesową od rozumnego, a przecież sofistyczne wypowiadającego teorye, uczciwego i sympatycznego charakteru buchaltera fabryki Dobka (p. Rygier) o faktycznym stanie rzeczy. Rozpacza ona i postanawia sama ratować sytuacyą, lecz położenie jej arcy-trudne.

Wskutek wyrzutów świekry Poniewski nie traci fantazyi; po pysznej scenie, w której sukcesor „tradycyi zasług" składa dowody wstrętnego cynizmu, opuszcza on Wiesową, przestaje być dyrektorem fabryki i na własną rękę prowadzi finansowe operacye, okłamując kogo może. Jego zły duch, pani de Vaugars, dalej składa mu wizyty i staje się przyczyną zniszczenia rodzinnego ogniska, gdyż Katarzyna go opuszcza, a Alojzy wyzywa na pojedynek. Nieprzewidziane jednak przez Poniewskiego bankructwo nie pozwala mu, jak pragnie, zabić szwagra, lecz zmusza do ucieczki.

Zrujnowanej rodzinie Wiesów przychodzi z jaką taką pomocą dawny przyjaciel, szlachcic Żarski, a w chwili niepewności, czy uda się zaspokoić wierzycieli i uratować fabrykę, a dla honoru Katarzyny zapłacić długi zbiegłego jej męża, jako kara za grzechy lekkomyślności, zjawia się przy końcu sztuki dawno przejmująca wszystkich obawą postać Friebego, który gotów zapewne zagrabić wszystko, z zadowoleniem szydząc z polskiego gospodarowania.

(Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowości literackie. (Historya literatury).

— Bełcikowski dr. Adam: Pierwszy sceniczny pisarz polski, ks. Franciszek Bohomolec, S. J. (Nadbitka z *Ateneum*) Warsz. 1885.

— Brandes Jerzy: Odczyty, wypowiedziane w lutym 1885 w Warszawie. (Literatury skandynawskie w XIX wieku. Romantyzm we Francyi). Odbitka z *Gaz. Polsk.* Warszawa 1885.

— Duchińska Seweryna: Jan Kochanowski, odczyt miany w Paryżu 1884. (Odb. z *N. Reformy*). Kraków, 1884.

Dział ekonomiczny.

Ankieta rybacka, która jak donosiliśmy, odbyła się w sobotę pod przewodnictwem Artura hr. Potockiego, powzięła następujące uchwały:

1. Wykonywanie prawa rybołóstwa przejmuje kraj w swoje ręce.
2. Prawo rybołóstwa przyznaje się krajowi, o ile to nie narusza własności prywatnej.
3. Podział na rejony rybołowcze ma być uskuteczniony z uwzględnieniem tarlisk i granic powiatów administracyjny.
4. Przy Wydziale krajowym utworzony będzie inspektorat rybacki.
5. Karty rybackie (płatne) wydawać będą Rady powiatowe za zezwoleniem dzierżawcy.
6. Dążyć należy do tępienia wydr, czapli i w ogóle zwierząt, tępiących ryby, z zastrzeżeniem praw polowania.
7. Należy dążyć do uregulowania międzynarodowych stosunków rybactwa na rzekach granicznych.

Lwów, 10 kwietnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 8·25 (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6·— do 6·80 (usposobienie lepsze); owies obroczny 6·50 do 7·25, nasienny 8·— do 8·50 (poszukiwany); jęczmień brow. 6·50 do 8·—; rzepak —·— do —·—; groch do nasienia 10·— do 12·50, do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 5·75 do 6·50; wyka 5·50 do 6·—; bobik 5·50 do 8·—; hreczka 7·25 do 8·— (poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); koniczyna czerwona 45·— do 56·—, biała 55·— do 64·—, szwedzka 50·— do 60·— (usposobienie lepsze); spirytus za 10.000 lt. prct. 27·50 do 28·—, na termina —·— do —·—.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 11 kwietnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·25, pszenica śr. 6·25 do 6·75, pszenica podlejsza 5·50—6·00, żyto prima 5.95—6·05, żyto śr. 5·60—5·70, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·75 do 5·85, owies średni 5·50—5·60, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 6·00 do 6·10, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·50—5·70, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·75 do 5·80, cinquantin na maj-czerwiec 6·05—6·10, kukurudza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 50·00—60·00, kopr 32·— do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kocmań, Seret, Suczawa 25·40 do 29·90, na marzec-październik —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Poznań, 13 kwietnia. Jako kandydata na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską proponuje kurya rzymska Ponińskiego, dotychczasowego proboszcza w Kościelcu pod Inowrocławiem. Wspomniany ks. Poniński pochodzi z młodszej linii hr. Ponińskich.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dzień uroczystego zamknięcia teraźniejszej kadencyi Rady państwa jeszcze dotąd nie jest oznaczony. Jeżeli Izba panów załatwi projekt ugody z koleją Północną, wówczas zamknięcie nastąpi d. 22. — Prezydent Smolka przybędzie tu we czwartek lub w piątek, aby zaraz po ukończeniu pracy parlamentarnej w Izbie panów zwołać członków Izby poselskiej.

Wiedeń, 13 kwietnia. Ankieta dla obmyślenia środków przeciw nieszczęśliwym wypadkom w kopalniach zbierze się dnia 16 kwietnia pod przewodnictwem ministerstwa rolnictwa. Do tej ankiety zaproszono jako rzeczoznawców pp. profesora Ed. Suessa, radcę górnictwa Jicziusky'ego, dyrektora kopalni Horovsky'ego z Dąbrowy, inżyniera starszego R. Greya, dyrektora R. Wuzziana, starszego inżyniera J. Mayera z kolei Północnej, dyr. H. Rittlera, właściciela kopalni Frühwirtha i dyrektora szkoły górniczo-hutniczej R. Sprunga.

Wiedeń, 13 kwietnia. Ministerstwo oświaty nie jest niechętne zmianie wakacyj w szkołach średnich, dlatego zapyta władze szkolne krajowe o ich zdanie w tej sprawie. (W Austryi Niższej, a szczególnie w Wiedniu rozwinęła się silna agitacya za tem, aby wakacye w szkołach średnich przenieść na lipiec i sierpień do 1 września, dla uniknienia upałów lipcowych. Chodzi tam o to, co u nas jest od dawna.)

Petersburg, 13 kwietnia. Rząd twierdzi, że wina krwawego starcia Rosyan z Afganami spada na Anglię, bo Afganowie słuchając rad Anglików, prowokowali gen. Komarowa. Rząd mniema, że pokojowe załatwienie sporu angielsko-rosyjskiego stało się teraz łatwiejszem, jednak Pendżdeh ma pozostać w ręku Rosyan.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Petersburg, 13 kwietnia. *Goniec Urzędowy* ogłasza sprawozdanie gen. Komarowa, datowane dnia 20 marca (starego stylu) — do ministra wojny. Według tego raportu kazał Komarow, aby uniknąć starcia, zająć stanowisko o pięć wiorst dalej. Gdy Afganowie o tem się dowiedzieli i przekonali się, że Rosyanie nie zamyślają zaczepiać, zaczęli się coraz bardziej zbliżać ku obozowi rosyjskiemu, i zajęli dnia 16 marca (starego stylu) wzgórza, panujące nad stanowiskiem rosyjskiem, zaczęli sypać wały, rozstawili przednie straże jazdy po za linią rosyjską. Dlatego dnia 17 marca wezwał Komarow naczelnika Afganów w formie stanowczej, aby do wieczora tego dnia opuścił lewy brzeg rzeki Kuszk, lecz otrzymał odpowiedź, że naczelnik afgański odmawia temu żądaniu, idąc w tej mierze za radą angielską. Potem powtórzył Komarow swoje żądanie w formie przyjacielskiej, i aby wywrzeć nacisk i nadać większą wagę swoim reklamacyom, wyruszył 18 marca przeciw stanowiskom afgańskim, przy tem liczył jednak na zgodne załatwienie sprawy. Atoli ogień artyleryi afgańskiej i atak ich jazdy zmusił Komarowa do potyczki.

Dziennik petersburski przytoczywszy ten raport, robi uwagę, iż wobec tego nie ma nawet mowy o zaczepieniu ze strony rosyjskiej.

Londyn, 13 kwietnia. Wszystkie dzienniki poranne oświadczają, iż wyjaśnienia Komarowa nie mogą nikogo zadowolnić. *Times* twierdzi, że Komarow nie wyjaśnił dostatecznie powodów, które go skłoniły do wydania bitwy, równie jak rząd rosyjski niczem nie usprawiedliwił wtargnięcia wojsk na sporne terytoryum.

Daily News donosi, że gabinet nie otrzymał od czwartku żadnych depesz z Petersburga; położenie nie przedstawia się jednak zdaniem wspomnianego dziennika mniej korzystnie, niż poprzednio. Według wiadomości z biura Reutera uważają w Londynie admirała Hornby za przyszłego wodza eskadry mającej działać na morzu Bałtyckiem. W preliminarzu ministerstwa wojny obliczono siłę zbrojną, której można użyć po za granicami kraju, na 52 672 ludzi różnej broni. Eskadry angielskie na morzach chińskich i australskich mają być wzmocnione przez wysłanie pancerników.

Londyn, 13 kwietnia. Według najnowszych doniesień emir afgański opuścił już Rawulpindi. Przed odjazdem otrzymał wielki krzyż orderu gwiazdy indyjskiej, czem był bardzo uradowany. Na dworcu przemawiał do oficerów i wyraził się, iż go to bardzo cieszy, że w czasie swego pobytu w Rawulpindi widział wojsko angielskie; w końcu oświadczył, iż ma nadzieję, że przyjaźń między Afganistanem a Indyami będzie trwałą.

Londyn, 13 kwietnia. Korespondent *Standarda*, bawiący przy komisyi granicznej pod kierunkiem Lumsdena donosi telegraficznie z Tirpalu d. 7 kwietnia, iż tam otrzymano doniesienia, jakoby Rosyanie posuwali się dalej w głąb przestrzeni spornej wzdłuż rzeki Murghabu.

Paryż, 13 kwietnia. Według depeszy *Tempsa* z Marsylii wszystkie porty francuskie dostały polecenie, aby wszelkie okręty hiszpańskie podpadały kwarantannie trzydniowej. (Rozkaz wydano z powodu kilku wypadków choroby i śmierci epidemicznego charakteru w Hiszpanii.).

Kair, 13 kwietnia. Vinzent podaje w sprawozdaniu skarbowem propozycye, które pozwolą rządowi przystąpić z końcem r. 1887 do zupełnej wypłaty procentów od długu państwa a oprócz tego zapewniają mu 30.000 funtów szterl. nadwyżki.

Z Dongoli donoszą, że w Kordofanie szerzy się powstanie przeciw Mahdiemu. Mahdi ma się osobiście udać do Kordofanu, poprzednio zamianuje jednak emira Chartumu.

Nowy-York, 13 kwietnia. Indyanie z terytoryum Stanów Zjednoczonych najechali prowincyą Menitobę, szerząc zniszczenie i pożogę. Wysłano przeciw nim wojsko.

Rzeczpospolita Honduras zawarła pokój z San-Salvador i przystąpiła do zbrojnego przymierza przeciw Guatemali. Wojsko podstąpiło pod miasto Guatemalę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 kwietnia 1885	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·90	81·25
„ 5% austr. nieopodat.	95·20	96·75
„ srebrna	80·30	—·—
„ złota	105·40	106·20
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	94·—	95·60
Losy z r. 18	139·—	138·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	839·—	848·—
„ kredytowe austr.	281·80	284·60
Londyn	125·90	125·40
Napoleondor	9·93	9.89
Lombardy	132·—	133·—
Losy z r. 1864	170·25	170·75
Akcye Karola Ludwika	261·50	263·50
Akcye Lwow. Czer.	222·—	22?·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·50	171·75
Obl. indem. galic.	101·60	101·70
Losy Prem. Węg.	117·25	117·60
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	148·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	168·—	170·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1?·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	179·50	181·—
Marka	61·45	61·25
Ruble	120·50	120·50
Dukat	5·86	5·84

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 11 kwietnia 1885	
Banknoty austryac.	163·10
Wiedeń	163·10
Warszawa	—·—
Ruble	199·50
5% Listy zast. król. polsk.	61·75
4% „ likwidacyjne	55·00
Akcye Karola Ludwika	1?8·10
„ kredytowe	463·?0

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z powodu bolesnej straty, jaka ze śmiercią ukochanej i nieodżałowanej mej żony, dotknęła tak mnie, jakoteż pozostałe dzieci moje, doznałem ze wszystkich stron tak licznych dowodów szczerego współczucia, że niemogąc w inny sposób — poczuwam się do obowiązku na tej drodze złożyć za te objawy me najserdeczniejsze podziękowanie.

W Wiedniu 9 kwietnia 1885 r.

Dr. Sochor Friedrichsthal.

Kraków, dnia 11/4.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 50	120 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 75	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 80	5 95
20-to Frankówka złota	9 82	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „	99 85	100 50
5 „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
„ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ likwid. „ 100	89 50	— —

(Bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 10/4

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 10/4

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bies. kup.)	— —	100 —
4 Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 10/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81 75	81 90
4⅕ „ srebrna „ „ 100	82 10	82 30
4 „ złota „ „ 100	105 70	106 —
4 „ pap. nowa „ „ 100	97 75	97 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 —	128 50
5 „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 20
5 „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
— „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ 100	95 95	96 —
5 „ pap. „ „ 100	90 55	90 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	— —	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 20	117 50
— „ po 50 złr. „ „ 100	118 20	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 75	119 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemniz. Galicyj. „ „ 100	101 60	102 10
5 „ Siedmigr. „ „ 100	100 80	101 20
5 „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 75	34 —
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 75	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 60	124 20
3% „ „ z pr. „ 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 60	92 —
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ Banku austr.-węg. „ 100	102 90	103 05
4½% „ „ 100	101 40	101 70
4% „ „ 100	97 90	98 10
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 35
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 40	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	101 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	82 75	83 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 50	78 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 —	119 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 20	99 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	193 50	194 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 50	100 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 75	99 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 50	178 25
Klary na 40 złr. m. k.	43 25	44 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 75	47 25
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	15 60	15 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 80	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	54 20	54 70
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 25
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	100 50	101 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	[illegible]	102 50
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	[illegible]	284 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 50	288 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	857 —	859 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	77 40	77 70
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	18? 50	188 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2447 —	2452 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	209 25	209 75
5 „ Karola Ludwika na 200 „	263 25	263 75
4 „ Koszycko-Bogumińskie na 200 „	149 —	149 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	227 75	228 25
5 „ Rudolfa na 200 „	185 —	185 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	181 25	181 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	301 25	301 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	133 25	133 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 84	5 86
20-to Frankówki „ „	9 86	9 88
20-to Markówka „ „	12 20	12 22
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 12	10 19
Funty szterlingi „ „	12 46	12 50
Tureckie liry złote „ „	11 15	11 20
Banknoty włoskie „ „	[illegible] 25	49 05
Ruble papierowe „ 100 „	120 50	121 50

J. W. Pan Tadeusz Langie,

poseł na sejm krajowy, złożył na moje ręce kwotę 50' złr. na wspomożenie ubogich uczniów z Dębicy. Za ten dar tak hojny składam imieniem tychże J. Wmu Ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

Burmistrz miasta Dębicy
Zauderer.

449 1

Młody człowiek

władający dobrze językiem polskim i niemieckim i cokolwiek obznajmiony z prowadzeniem ksiąg handlowych, znajdzie natychmiast umieszczenie w **Generalnej Agencyi The Singer Manufacturing Co. New-York, G. Neidlinger** w Krakowie, ul. Floryańska, 34.

450 1 3

Kilka set cetnarów dobrego SIANA

poszukuje się do zakupna.

Wiadomość u firmy **Liban i Erenpreis, kamieniołomy i fabryka wapna w Podgórzu.** 447 1 3



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.

41 12 12

Narybek do sprzedania.

O pół mili od Zatora w Przybradzu w dworze na „Podzamczu".

Narybku 300 kóp karpi, gatunek dorodny śląski. od 2 do $3^1/_2$ cali długi, kopa na miejscu po 1 złr. a. w.

Kroczków 50 kóp; kopa po 3 złr.

Życzący sobie nabyć zechcą się wcześnie zgłosić dla spustu wody.

Pleszowski,
właść. dóbr w Przybradzu.

425 3 3

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe ,jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie·

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.
„ wizytowe	od 35 do 45 złr.
„ czarne	od 35 do 45 złr.
zarzutki	od 18 do 35 złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)

spodnie od 7 do 14 złr..

płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom **P. T. Publiczności.** 403 8 25

Majątek ziemski

w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą,

obejmujący 2354 morg. n. austr.

z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli Zarząd dóbr **Dalastowice** p. Szczucin.

342 11 15

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Cejlon perłowy	„	„ 5.80
Cejlon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 3 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 30 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego

Rynek. A-B 37,

także

krawaty jedwabne szerokie $1/_2$ tuzina złr. 1 25—1.50,

pikowe letnie

$1/_2$ tuzina ct. 75—90,

również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się pocztą odwrotną. 390 10 ?

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 15 ct. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiectk 6 ct. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

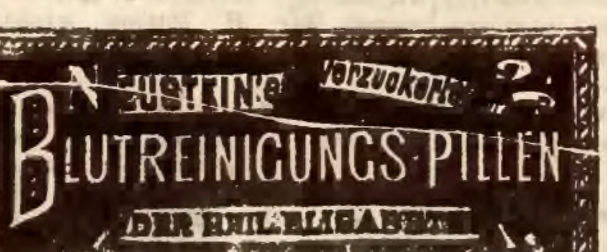
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, c erwona, czarna, flaszeczka po 15 ct. 90 5

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 50 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.



Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek s. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 285 6 6



Ces. kr. uprzyw.

FABRYKA POWOZÓW w Cieszynie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że sprzedażą powozów będących na składzie w Hotelu Europejskim w Krakowie, zajmuje się pan **Jan Kleczeński, siodlarz,** ulica Szpitalna Nr. 32.

Jan Pustówka,
fabrykant powozów w Cieszynie.

404 3 3

BILANS

Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1884.

Z początkiem roku 1884 było członków	1558	z wpłaconemi udziały	56,743·90
Z tych wystąpiło w ciągu 1884 r. „	106	„ „	3,476·94
Przybyło w ciągu 1884 r. „	153	„ „	13,131·47
Stan członków z końcem 1884 roku	1605	„ „	66,398·43

Stan czynny:				
1. Pożyczki udzielone na skrypta i weksle	245,143	1		
2. Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1885	362	78		
3. „ zaległe u dłużników	2,987	20		
4. Zaliczki prawne	1,463	19		
5. Lokacya funduszu rezerwowego	11,595	58		
6. Gotówka z dnia 31 grudnia 1884	2,620	75		
Stan bierny:				
1. Udziały członków			66.398	43
2. Wierzyciele Towarzystwa			160.373	49
3. Odsetki na rok następny pobrane			2,636	40
4. „ przez wierzycieli niepodniesione			3,117	64
5. Fundusz rezerwowy			16,024	76
6. Koszta administracyi			1,039	75
7. Fundusz na zaległości podatkowe			1,200	—
8. Bank krajowy			7,983	90
9. Zysk z r. 1884 rozdzielony uchwałą Walnego Zgromadzenia z d. 26 marca 1885:				
a) 10% do funduszu rezerwowego . 539·81				
b) 8% dywidendy od udziałów . 4610·66				
c) na pisma ludowe i kółka rolnicze . 200·—				
d) na rach. strat i zysków r. 1885 . 47·67			5,398	14
	264.172	51	264,172	51

Dąbrowa 27 marca 1885.

Dyrektor *Adolf Kukiel.* Kontrolor *Konstanty Michniewski.* 421 3 3

Za zgodność z księgami komisya kontrolująca:

Leonard Wiśniewski. Dr. Mieczysław Marynowski. Dr. Antoni Zaręba

---

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 8195|II.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXVI (zwyczajne) Walne Zgromadzenie,

które się we **wtorek dnia 28 kwietnia 1885 r.** o godzinie 10 przed południem w sali budynku Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse 9) odbędzie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie dotyczące ruchu na liniach austryackich i rumuńskich za rok 1884.
3. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego dotyczące rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1884.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem uzyskania koncesyi na budowę i ruch kolei żelaznej ze Lwowa przez Rawę ruską do granicy rosyjskiej obok Netreby (Tomaszowa).
5. Sprawozdanie Rady zawiadowczej względem udziału Towarzystwa przy dostarczaniu kapitałów, oraz objęcia ruchu na kolejach lokalnych z główną linią w połączeniu zostających, i dotyczące wnioski.
6. Wniosek Rady zawiadowczej względem zużytkowania czystego dochodu.
7. Wybory do Wydziału rewizyjnego.
8. Zmiana statutów.
9. Wybory do Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących członków.

Akcyonaryusze, którzy na walnem Zgromadzeniu obecnymi być chcą lub prawo głosowania w miarę statutów wykonać zamierzają, **winni przepisaną ilość akcyj najdalej do 20 kwietnia 1885 złożyć** w centralnej kasie Towarzystwa (I. Elisabethstrasse 9) w Wiedniu, albo w banku anglo-austryackim w Wiedniu; — w c. k. uprz. austryackim krajowym banku w Wiedniu; — w zbiorowej kasie Towarzystwa we Lwowie; — w galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym we Lwowie, względnie w filiach tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu; — w Berlińskiem Towarzystwie handlowem w Berlinie; — w banku Anglo-Austrian w Londynie; wreszcie w Banque Nationale de Romania w Bukareszcie, i dołączyć podwójnie sporządzoną konsygnacyę na blankietach, które w tym celu przy wymienionych kasach bezpłatnie wydawane będą, gdzie wraz z potwierdzeniem równocześnie i karty legitymacyjne na walne Zgromadzenie otrzymać można.

W razie zastępstwa należy na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisać.

Wiedeń, dnia 28 marca 1885.

448 1 **Rada zawiadowcza.**

L. 456.

KRYNICA.

Świeże czerpanie i rozsyłka wód mineralnych z głównego i ze zdroju Słotwińskiego już się rozpoczęła.

Zamówienia przyjmuje — cenniki, broszury i wszelkie wyjaśnienia udziela 439 2 3

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNA BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

44 1 34

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22. oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.

Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 7 39

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 23

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica *Łobzowska Nr. 2.* w południe lub wieczór u *K. T.* 2393 3 3

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON"** i **„MAIS"** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie. 270 17 36

Dom Zajezdny

z dziedzińcem i miejscem do budowania sprzedaje się z wolnej ręki bez pośrednictwa, przy ulicy Kopernika Nr. 4 w Krakowie. — Wiadomość u właściciela tamże.

431 3 3

112 19 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.



207 **NIEOMYLNE!** 5 13

Natychmiastowy skutek!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, **w Kołomyi** u E. Stenzla, **w Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., **w Samborze** u J. Aleksiewicza, **w Stanisławowie** u J. Macury apt, **w Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, **w Tarnowie** u L. Chodackiego apt., **w Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, **w Bielsku** u Gust. Johanny, **w Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Skuteczność poręcza się!

Niema oszustwa!

Do sprzedania

dom 2-piętrowy

na Kazimierzu, przynoszący 7% dochodu i **plac pod budowę** na Kazimierzu. Wiadomość u adwokata Dra *Borońskiego*, Bracka 1, piętro I. — Pośrednictwo wykluczone. 415 4 10

Do odstąpienia dzierżawa

milę od Krakowa położona, w obszarze 130 morgów, wraz z inwentarzem, pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u pana **J. Kirschnera** na Podgórzu Nr. 236. 341 4 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.